

Ks. Witold Jemielity

CHRZEST W XIX WIEKU W DIECEZJI AUGUSTOWSKIEJ, CZYLI SEJNEŃSKIEJ

Diecezja augustowska (od nazwy gubernii), czyli sejneńska (od siedziby biskupiej) była dalszym ciągiem diecezji wigierskiej włączwszy w to trzy dekanaty z diecezji płockiej. Pius VII, za zgodą cesarza i króla Aleksandra I, bullą *Ex imposita nobis* w 1818 roku ustanowił w Królestwie Kongresowym metropolię warszawską, w skład której weszła diecezja augustowska, czyli sejneńska. Posiadała ona 120 parafii z około 370 tysiącami wiernych (w 1821 roku). W końcu XIX wieku było już około 686 tysięcy wiernych.¹

Właściwym miejscem chrztu był kościół parafialny i tam też go udzielano. Wyjątkowo tylko kapłani mogli chrzcić w domach prywatnych lub na plebanii.

W pierwszym wypadku trzeba było uzyskać za każdym razem pozwolenie z konsystorza. Tymczasem dziekan dekanatu kalwaryjskiego w 1828 roku pisał do konsystorza, iż proboszczowie bardzo często udają się do prywatnych domów celem udzielania chrztu. Jedni nie zwracają uwagi na przepisy kościelne, inni zaś nie mogą się obronić przed natręctwem wiernych. Prosił więc władzę diecezjalną o wydanie zakazu.² Nie znamy reakcji konsystorza z tego roku, spotkałiśmy natomiast jego polecenie z 1835 roku wydane dziekanowi augustowskiemu. Zobowiązał go, aby powiadomił kapłanów, iż nie wolno im chrzcić w domach prywatnych bez pozwolenia konsystorza. Upowiedział, że przekraczający ów przepis będą ukarani suspensą i rekolekcjami³. Możemy przypuszczać, że pismo podobnej treści otrzymali wszyscy dziekani. Zakaz ten był trudny do wykonania. Dziekan augustowski w 1837 roku pisał do biskupa, że znaczna część mieszkańców, a szczególnie w miastach, domaga się, aby — jak to było dawniej — kapłani przychodzili do domów chrzcić dzieci. Ta argumentacja nie przekonała biskupa. Zakaz podtrzymał pod warunkiem, gdy nie zachodziła ważna i zgodna z prawem przyczyna⁴. Na ten sam temat zabrał w 1857 roku głos administrator diecezji Jakub Choiński. Stwierdził, że wielu kapłanów chrzci w domach. Cytował następnie kanony prawa i przepisy rytuału rzymskiego. W oparciu o nie surowo zabro-

¹ Ordo divini officii 1892 oraz akta poszczególnych dekanatów z 1821 r. A (rchiwum) D (iecezjalne) w Ł (omży).

² Dziekan do konsystorza. Lubowo, 16 XII 1828. ADŁ, Akta dziekana kalwaryjskiego.

³ Konsystorz do dziekana. Wilkowyszki, 23 VIII 1835. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Pisma dotyczące konsystorza i rządu 1833—1840.

⁴ Straszynski do dziekana. Sejny, 5 V 1837, ADŁ, Akta dekanatu augustowskiego, k. 13.

nił kapłanom tej praktyki. Na każdy wypadek mieli uzyskać pozwolenie z konsystorza; nieposłusznym zagroził karami⁵. W latach następnych spotkaliśmy wiele próśb na chrzest w domach prywatnych. Wszystkie, jak wynika z adnotacji uczynionych nań, załatwiono pozytywnie, nawet próśby na ewentualne przyszłe wypadki, na przykład ks. Potocki prosił o pozwolenie na udzielanie chrztu „jeżeli by się potrzeba nadarzyła” i otrzymał na pięć razy⁶.

O ile chrzest w domach prywatnych był wyróżnieniem pewnych rodzin, to udzielanie tego sakramentu na plebanii wynikało z konieczności. Dziekan dekanatu w 1832 roku pisał do konsystorza, że niemowlęta mogą się przeziębć podczas dużych mrozów. Można tego uniknąć udzielając chrztu na plebanii. Przewidywał, że jedni kapłani będą to czynić pomimo wątpliwości sumienia, drudzy zaś kierując się powiedzeniem, że nie ludzie są dla sakramentów, lecz sakramenty dla ludzi. Chcąc uniknąć obu tych ewentualności prosił o pozwolenie dla wszystkich kapłanów, by mogli udzielać chrztu na plebanii. Konsystorz znalazł się w trudnej sytuacji. W odpowiedzi wymieniał konstytucje synodalne, które wyraźnie zabraniały chrzczyć w domach prywatnych. Nie mógł więc wydać ogólnego pozwolenia, ale i rozumiał słuszność próśby dziekana. Zadecydował przeto pojednawczo, że zrozumiałym jest samo przez się, iż w okresie wielkich mrozów i skoro zachodzi obawa o przeziębienie się dziecka, można udzielać chrztu poza kościołem⁷. Taka odpowiedź konsystorza nie wystarczyła widocznie dziekanowi sąsiedniego dekanatu tykocińskiego, gdyż w 1837 roku przedstawił swoje wątpliwości biskupowi Pawłowi Straszynskiemu. Pisał, że woda marznie w kościele. Zapytywał, czy nie można w związku z tym przenieść chrzcielnicy do plebanii? Dodał, iż niektórzy kapłani czynią to samowolnie albo, co gorsza, pozwalają służącym zanościć wodę do rozgrzania, a ci przez nieuwagę mogą ją rozlać⁸. Odpowiedź biskupa nie była również jednoznaczna. Pozwalał trzymać na plebanii wodę chrzcielną, by ją uchronić przed zamrożeniem, ale nie pozwolił chrzczyć wszystkich dzieci poza kościołem. Jeżeli dziecko jest zdrowe, pisał, to nie ma potrzeby chrzczyć je na plebanii; chore natomiast można chrzczyć w każdym miejscu. Dlatego szacunek ku świętym obrzędom będzie dla dobrego kapłana wskazówką, jak i gdzie ma dopełnić tego sakramentu. Dziekan powiadamiając o tym kapłanów pisał, iż zobowiązał się wobec biskupa, że chrzcielnice będą umiesz-

⁵ Choiński do konsystorza. Sejny, 21 IV 1857. ADE, Chrzest w domach prywatnych, k. 45

⁶ Konsystorz do Potockiego. Sejny, 11 I 1833. Tamże.

⁷ Dziekan do konsystorza i odpowiedź. Kulesze, 3 XII 1831. Radziłów, 23 XII 1831. A (rchiwum) P (arafialne) w W (ysokiem Mazowieckiem), Akta dekanalne 1824—1833.

⁸ Dziekan do Straszynskiego. Waniewo, 7 XII 1837. ADE, Akta dekanatu tykocińskiego.

czone na plebanii tylko podczas mrozów i w tym czasie można tam udzielać chrztu⁹.

Ciekawe spostrzeżenie o swym sposobie udzielania tego sakramentu podał w 1837 roku dziekan dekanatu augustowskiego w liście do biskupa Straszyńskiego. Pisał, iż w okolicach litewskich istnieje zwyczaj polewania po główce dziecka wodą nie nad oddzielnym naczyniem, lecz nad samą chrzcielnicą. „A przeto, stwierdzał, po konsekracji wody za ochrzczeniem pierwszego dziecięcia jeszcze z plugastwa nieoczyszczonego zaraz się ta woda profanuje”¹⁰. Biskup Straszyński obiecał wydać ogólne rozporządzenie w tej sprawie, a tymczasem prosił dziekana o powiadomienie kapłanów swego dekanatu, aby tego nie czynili. Ponadto w czasie wizyty dziekańskiej miał sprawdzić, czy nie dzieje się nadal to nadużycie¹¹.

Wśród pytań wizytacyjnych jedno odnosiło się chrztu. Proboszczowie mieli odpowiedzieć, czy okres między urodzeniem dziecka i jego chrztem nie przekracza trzech dni. Spotkaliśmy 50 takich odpowiedzi z lat 1822, 1837—1843, 1873. W 35 z nich proboszczowie pisali, że okres ten nigdy nie przekracza trzech dni, w 6 odpowiedziach — że bardzo rzadko nieco dłużej i to zazwyczaj ze słusznych przyczyn. Kilku kapłanów odpowiedziało, że najczęściej chrzczą dzieci w dniu ich narodzenia. Proboszcz z parafii Bakałarzewo zaznaczył, że skoro rodzice nie przyniosą dziecka w ciągu tygodnia, to on ich upomina i poucza o tym sakramencie. Nie zawsze to upomnienie było skuteczne. Proboszcz parafii Wiżajny stwierdził, że niektórzy odkładają chrzest do ośmiu dni albo i dłużej; w parafii Kalwaria — do pół roku, a w Suwałkach, pomimo upomnień proboszcza, do kilku lat. Proboszczowie parafii Bartniki i Szaki podali, że prócz dzieci „obywateli i urzędników” wszyscy inni wykonują ten obowiązek religijny w przepisany czasie¹².

Również prawodawstwo cywilne określało czas udzielania chrztu. Oto w 1833 roku komisja rządowa przypomiwała z polecenia namiestnika Królestwa 25-ty artykuł kodeksu cywilnego, gdzie czytamy, że rodzice powinni w ciągu ośmiu dni od narodzenia dziecka okazać je duchownemu swego wyznania, aby on udzielił chrztu i spisał akt stanu cywilnego. Biskup miał przesłać to pismo do kapłanów, aby ci

⁹ Straszyński do dziekana a ten do kapłanów. Sejny. 27 XII 1837. Waniewo, 8 I 1838. APW, Akta dekanatu tykocińskiego 1837—1844.

¹⁰ Dziekan do Straszyńskiego. Suwałki, 21 IV 1837. ADŁ, Akta dekanatu augustowskiego, k. 40.

¹¹ Straszyński do dziekana. Sejny, 5 V 1837. Archiwum Parafialne w Suwałkach, Korespondencje kościelne 1843—1851.

¹² Odpowiedzi z wizytacji. ADŁ, Bakałarzewo 1803—1850, k. 285. Wiżajny 1841, k. 7. Kalwaria 1838, k. 6. Suwałki 1822, k. 5 oraz akta innych poszczególnych parafii.

trzykrotnie ogłosili je ludowi; co też biskup uczynił¹³. Bardzo rygorystycznie była postawiona sprawa chrztu dzieci wyznania prawosławnego. W żadnym wypadku kapłani katolicy nie mogli im udzielać. Przypomniała o tym w 1835 roku komisja rządowa. Za przekroczenia w tym względzie groziła surowymi karami¹⁴.

Natomiast protestanci prosili o chrzest w świątyniach katolickich. Oto w 1822 roku proboszcz parafii Bargłów zaznaczył w sprawozdaniu wizytacyjnym, że w jego parafii są ewangelicy i proszą o chrzest w świątyni bargłowskiej, ponieważ nie mają swego zboru; natomiast ze spowiedzią udają się do Prus¹⁵. Wydaje się, że podobnie było w 1823 roku w parafii Błogosławieństwo, gdyż proboszcz zaznaczył, że o ile czas chrztu dzieci katolików nie przekracza trzech dni, to ewangelicy znacznie później dokonują tego obowiązku; proboszcz zaś parafii Giełgudyszki pisał, że dzieci katolików otrzymują chrzest zaraz po urodzeniu, natomiast dzieci ewangelików po dwóch, trzech, a nawet czterech tygodniach¹⁶.

Ewangelicy uniezależniali się stopniowo od księży katolickich. Oto w 1839 roku kolegium kościelne wyznań ewangelickich parafii łomżyńskiej powiadomiło proboszcza katolickiego w tymże mieście, że już powstała parafia ewangelicka i posiada oddzielne akta urzędnika stanu cywilnego. Odtąd ewangelicy udawać się będą ze wszystkimi sprawami do swoich duchownych¹⁷. W 1844 roku superintendent płockiej diecezji ewangelickiej podziękował całkowicie za pomoc. Pisał on do biskupa Straszyńskiego, że po obsadzeniu parafii ewangelickich w Łomży, w Szakach i Wierzbołowie stałymi duchownymi tego wyznania ewangelicy zamieszkali w gubernii augustowskiej nie będą już zwracać się z prośbą o posługę religijne do kapłanów rzymsko-katolickich. Superintendent prosił biskupa, by powiadomił o tym swoich księży¹⁸.

Na terenie diecezji augustowskiej, czyli sejneńskiej były parafie unickie o łącznej liczbie wiernych około 8 tysięcy. Tworzyły one osobny dekanat augustowski, wchodzący w skład diecezji chełmskiej. Współżycie unitów z łacinnikami układało się ogólnie poprawnie i duchowni wzajemnie pomagali sobie w administrowaniu sakramentów, gdy zachodziła konieczność. Stosunki te pogorszyły się przed kasatą unii,

¹³ Manugiewicz do konsystorza. Warszawa, 31 VII 1833. ADŁ, Reskrypta ogólne 1832—1833, k. 55.

¹⁴ Konsystorz do dziekana. Zambrów, 8 III 1835. APW, Rozporządzenia 1834—1847.

¹⁵ Sprawozdanie z 1822 roku. ADŁ, Bargłów 1822, k. 29.

¹⁶ Sprawozdanie z 1819 i 1823 roku. ADŁ, Błogosławieństwo, Giełgudyszki.

¹⁷ Ewangelicy do proboszcza. Łomża, 21 IV 1839. ADŁ, Akta z 1835, vol. II, k. 158a.

¹⁸ Superintendent do Straszyńskiego. Płock, 10/22 I 1844. ADŁ, Akta parafii Łomża 1842—1845, k. 103.

czego wymownym przykładem jest sprawa chrztu córki unity Bądzińskiego. Ponieważ jego żona należała do obrządku rzymsko-katolickiego, więc zgodnie z artykułem 195 prawa o małżeństwie z 1836 roku — synowie wychowani w religii ojca, córki w religii matki — postanowił ochrzcić dziecko. Tymczasem stanął na przeszkodzie ksiądz unicki w Wysokiem Mazowieckiem i zabronił miejscowemu proboszczowi dopełnić swego obowiązku twierdząc, że to nie należy do niego. Ks. Dąbrowski zwrócił się 20 stycznia 1873 roku z zapytaniem do konsystorza i otrzymał wyjaśnienie, że ponieważ małżonkowie nie robili przed ślubem żadnych umów, przeto obowiązuje to prawo z 1836 roku. Ksiądz unicki również zwrócił się do swojej władzy w Chełmie i otrzymał odpowiedź, że duchowieństwo rzymskokatolickie źle tłumaczy wspomniane prawo, bowiem dyrektor wewnętrznych spraw i duchownych wydał ogólne rozporządzenie, by kapłani tego obrządku pod żadnym pozorem nie mieszały do spraw grekokatolików; nawet Sąd Krajowy w podobnych wypadkach opowiada się za ostatnimi. Wreszcie do dyskusji włączyli się najbardziej zainteresowani — rodzice. Bądziński w piśmie z października 1873 roku do konsystorza żalił się, że pierwszą córkę ochrzcił bez żadnych trudności, a jeśli teraz będzie zmuszony pójść „do księdza prawosławnego”, to kto odpowie przed Bogiem? — Ostatecznie rodzice przeforsowali swoje plany i w październiku 1873 roku ochrztili córkę w kościele rzymskokatolickim, ale, jak wynika z ich pisma do konsystorza, w parafii Łomża¹⁹.

Łomża

Ks. WITOLD JEMIELITY

¹⁹ Proboszcz do konsystorza. Wysokie Mazowieckie, 20 I, 17 IV 1873. Gubernator suwalski do biskupa Łubieńskiego. Suwałki, 2 V 1873. Wikariusz z Łomży oraz Bądziński do konsystorza. Łomża, 10 IX 1873, 8/20 X 1873. ADE, Akta unitów, k. 314, 319, 321, 322, 324